Rok VII. [illegible] — Kraków-Podgórze. Wtorek 5 Stycznia 1909 — Nr. 3

**3** Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcznie w Krakowie [illegible] (z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą [illegible] 50 f., 2 fr. [illegible]

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 14 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

## Prosimy odnowić prenumeratę!

Zwracamy uwagę na **bezpłatne premia** dla rocznych, półrocznych i kwartalnych abonentów, ogłoszone w gwiazdkowym numerze.

**Bezpłatne premia dla abonentów.**

Każdy roczny abonent otrzymuje wspaniałą historyczną Mapę Polski, albo do wyboru cenną powieść w cenie księgarskiej 4—6 kor.

Każdy półroczny abonent otrzymuje bezpłatnie kalendarz Wojnara.

Każdy kwartalny abonent otrzymuje bezpłatnie jeden tom słynnych powieści Sherloka Holmesa.

## Szpecenie kraju.

Konserwator p. dr St. Tomkowicz, ubolewając nad nieposzanowaniem zabytków architektury i piękności przyrody w Galicyi, zwraca uwagę na brak opieki nad ruinami starych zamków polskich, a zwłaszcza Tyńca:

„Było w Galicyi dosyć starych zamków, wieńczących wzgórza podkarpackie, dodających uroku różnym stronom naszej ziemi, wiążących się z tradycyami o polskiej przeszłości. Znikają jeden po drugim. Z zamku Muszyńskiego zostały już tylko bezkształtne kawałki muru, z zamku Lanckorońskiego zaledwie fundamenty. Rozsypują się w naszych oczach Czorsztyn, Lipowiec, Golesz, Mrukowa, Rytro, Rożnów, Witowice i tyle innych zamków. Jedynie jeszcze Wiśnicz, Tęczyn i Melsztyn podtrzymywane są mniej lub więcej, dzięki ofiarności prywatnych właścicieli, a Odrzykoń dzięki zabiegom Tow. Opieki nad zabytkami. We wschodniej Galicyi Krasiczyn jest w części zamieszkały, Podhorce utrzymywane są jako muzeum, w Olesku umieszczono zakład krajowy. Natomiast kilkadziesiąt starych zamków i rezydencyj, zamieszkałych jeszcze nie tak dawno, zdaje się być skazanych na zagładę. Cóż dopiero mówić o innych częściach Polski, zwłaszcza o Królestwie Polskiem, gdzie stosunki dużo są smutniejsze. Uboższe pod tym względem ziemia nasza z dniem każdym.

Typowym przykładem, jak giną z powierzchni ziemi piękności krajobrazu, jest Tyniec.

Sławne niegdyś opactwo, którego początki wiążą się z pierwotnemi dziejami dzielnicy krakowskiej i Polski, odebrane Benedyktynom i w różne przechodzące potem ręce, zamieszkanem było jeszcze przed 80 laty. W roku 1831 zniszczył dachy pożar od pioruna zapalony. Odtąd opuszczone, zapada w coraz większą ruderę z wyjątkiem kościoła zamienionego w parafialny. Miejscowość jest jedną z najpiękniejszych okolic Krakowa — jeśli nie najpiękniejszą. Położenie na urwiskach skał zwieszających się nad Wisłą, wśród skał, wzgórz i lasów jest istotnie romantyczne, a ruiny malownicze rozległych zabudowań obwiedzionych murami obronnymi, wieńczące skalistą górę, dodają uroku naturalnej piękności przyrody; tradycye sięgające zamierzchłej przeszłości oplatają te skały i te mury blaskiem historycznych wspomnień. Widok majestatyczny w dzień nabiera potężnej tajemniczej grozy przy świetle nocy księżycowej. Nie dziw, że jest to ulubione miejsce wycieczek, ulubiony temat malarzy krajobrazów.

Ale ruiny nienakryte dachem niszczeją z dniem każdym. Z roku na rok kurczą się pod niwelującym wpływem atmosfery. Zapadają się sklepienia, rozsypują się górne kończyny ścian, a zębowi czasu dzielnie dopomaga ręka ludzi chciwych każdego kawałka żelaza, każdego kamienia, którego do innej budowy użyć można. Ja sam pamiętam, jak jeszcze wznosiły się mury pierwszego piętra, do którego można było dojść po resztach schodów kamiennych. Dziś niema schodów, niema prawie nic z dawnego piętra, zapadły się sklepienia sal parterowych. Sterczą kawały ścian, i zwolna lecz stale znikają.

Od szeregu lat odzywały się głosy nawołujące do ochrony przynajmniej reszt pięknego zabytku. Utworzył się nawet komitet ratunkowy, robiono plany i obliczenia kosztów, podawano petycye do Sejmu, ogłaszano składki. Wszystko na próżno. Nikt skutecznie nie poparł zabiegów szlachetnych jednostek. Skończyło się na usiłowaniach. Zniszczenie postępuje, grozi zupełną zagładą.

Co więcej, od pewnego czasu uwzięto się na zeszpecenie samej nawet piękności przyrody. Po drugiej stronie koryta Wisły, w Piekarach, strzelały naprzeciw klasztoru w górę dwie ostro zakończone skały wapienne, uzupełniające malowniczość jego położenia. W ostatnim czasie założono tam kamieniołomy. Pod kilofem robotników jedna ze skał zniknęła już całkiem, a drugą napoczętą czeka zapewne los podobny. Padają pod ciosami siekiery lasy pobliskie. Wkrótce utworzy się równina i pustka. Przyszłe pokolenia będą myślały, że dawne entuzyastyczne opisy Tyńca są fikcyą poetyczną, a tło, na którem rozgrywa się początek „Krzyżaków“ Sienkiewicza, powstało w bujnej wyobraźni autora, której kłam zadawać będzie smutna i bezbarwna rzeczywistość.

Będzie to strata krajowa i narodowa. Podobnych zaś przykładów zeszpecenia kraju możnaby naliczyć więcej“.

## „Bajka“ H. Sienkiewicza.

Raz baśiór, napotkawszy kozła, rzekł mu: „Bracie,
Litość mnie szczera bierze, kiedy patrzę na cię.
Chciałbym cię wspomódz, wzmocnić, zwilczyć jednem [słowem:
Sierść masz liche, wytartą, a tak futrem płowem
I puszystem porośniesz — będzieć ciepło w zimie,
Spokojnie i bezpiecznie — już ci się nie imie
Lada kurta do łydek, bo wilczy ród znany!
Dla nas przecie Bóg stworzył kozły i barany;
Mamy prawo zjeść wszystko, co jest do zjedzenia
Lub mówiąc krócej — siłę. Więc gdy do plemienia
Naszego będziesz liczon — twój będzie świat cały!“
Na to kozioł odrzecze: „Zaszczyt to niemały.
Lecz nie widzę sposobu. Koziem mnie stworzono
Kozłem był mój dziad, ojciec — koźlem mlekiem [łono
Matki mnie wykarmiło — jakaż na to rada?“
— „Znajdziem sposób — wilk rzecze: — więc naprzód wypada,
Bym cię zasymilował, to znaczy, zadławił,
Następnie schrustał, połknął, a w ostatku strawił;
Wówczas wsiąkniesz w krew moją, zmienisz się w me [kości
I w mych dzieciach do późnej przejdziesz potomności“.
A na to znowu kozioł: „Uważ panie drogi,
Że Pan Bóg dał mi na ibie straszne twarde rogi,
Więc nim mnie strawić zdołasz, te przed tą od-[mianą
Sam się niemi zadławisz, gdy ci w gardle staną“.

## Straszna katastrofa we Włoszech.

### My a Włosi.

„Łza współczucia“.

Jedno z pism wyraziło się, że jesteśmy w takiem położeniu, iż tylko łzę współczucia możemy Włochom w ich okropnem nieszczęściu ofiarować, Włochom, jedynemu narodowi, który dziś szczerze sympatyzuje z Polakami.

W pięknej formie łzę tę uronił „Kuryer Warszawski“. Oto w noworocznym numerze czytamy:

„Tęsknotą wszystkich narodów jesteś ty, ziemio żałoby, i to w tej chwili, gdy jeden z najcudniejszych twych krajów, „rozkosz słoneczna“, „szafir Italii“, zamienił się w olbrzymią mogiłę i w straszne dymiące rumowisko, my niemal tak nad tobą płaczemy, jakbyśmy nad klęską własnej ziemi płakali.

A wśród łez całej ludzkości znajdziesz jedną, gorętszą może od innych, znajdziesz łzę Polaków. Wiesz, że płacz Polski ma swój historyczny majestat cierpienia. Wiesz, że oczy nasze wyschły już prawie od łez, któremi od stu lat opłakują Kalwaryę i Gehennę własnego narodu. A jeżeli mimo to stać nas jeszcze na świętą łez polskich daninę dla ciebie, to zrozumiesz chyba, że musisz nam być szczególnie droga, tak droga prawie, jak ziemia polska“.

Słowa piękne... I bodaj na grzech, które opłakujemy, zakwitło znowu życie, życie silne i wielkie!

*Telegramy z niedzieli.*

**Zniszczenie Messyny.**

**Rzym.** Obecnie nie ulega już wątpliwości, że Messyna jest stracona. Nie będzie ona odbudowana. Na okręcie wojennym „Regina Helena“ odbyła się wczoraj Rada ministrów, na której postanowiono nie odbudowywać jej więcej.

Nadto postanowiono poczekać tylko kilka dni, aby wyratować ludzi, którzy mogą jeszcze być przy życiu, a potem Messynę zbombardują okręty wojenne. Bombardowanie to ma na celu w pierwszej linii wstrzymanie wybuchu zarazy

**Londyn.** Jak z Rzymu donoszą, osoby uratowane w Messynie, przesiedlone zostaną do Cattanii, gdzie powstanie osobne przedmieście pod nazwą Messyna, ku pamięci zniszczonej Messyny.

**Żałoba narodowa.**

**Rzym.** Wszystkie zabawy w tegorocznym karnawale w całych Włoszech zostały odwołane. Z tego powodu obawiają się wielu bankructw kupców i fabrykantów. W Rzymie, Medyolanie i innych miastach zamknięto teatry. W teatrach, w których odbywają się przedstawienia, panują pustki.

**Akcya ratunkowa.**

**Rzym.** Parlament, odroczony do 3 lutego, zbierze się w najbliższych dniach, prawdopodobnie 8 b. m. Rząd przedłoży Izbie na pierwszem posiedzeniu propozycye co do akcyi zapomogowej dla Sycylii i Kalabryi. Rząd oprócz przyznanych już datków chce domagać się kredytu 30 milionów lirów na zapomogi dla ludności, dotkniętej katastrofą. Na razie rząd przeznaczył na zapomogi półtrzecia miliona lirów.

**Nowy Jork.** Prezydent Roosevelt zamierza przedłożyć kongresowi orędzie o uchwaleniu sumy dwa i pół miliona dolarów dla ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech.

**Londyn.** „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku, że rząd amerykański wysłał do Sycylii okręt, wiozący półtora miliona porcyj mięsa, 1200 ubrań, wiele namiotów, łóżek i t. d. Wystarczy to dla zaopatrzenia 50.000 osób na 1 miesiąc. — Składki w Stanach Zjednoczonych dla ofiar trzęsienia ziemi wynoszą już kilka milionów dolarów.

**Rzym.** W akcyi ratunkowej w Messynie bierze obecnie udział 36 okrętów angielskich, hiszpańskich, francuskich, amerykańskich i rosyjkich.

**Rzym.** Papież ofiarował na rzecz ofiar katastrofy 100.000 lirów, królowa wdowa Małgorzata 20.000, kolegium kardynałów 20.000 lirów.

**Flagellanci.**

**Rzym.** Okolicę Messyny przeciągają liczne procesye półnagich osób, obojga płci, które na wzór biczowników wśród zwierzęcych krzyków i drgawek padają w konwulsyach na ziemię, wzywają świętych, biją się w piersi i wyrywają włosy.

**Dwie wyspy zatopione.**

**Rzym.** Wczoraj nadeszła wiadomość, że dwie wyspy Liparyjskie zniknęły wraz z mieszkańcami z powierzchni ziemi, zatonąwszy w falach wzburzonego morza. Minister marynarki polecił natych-

---

MARCELI PREVOST.

## ŁADNA JULCIA.

20 *(Małżeńska nowela).*

(Ciąg dalszy).

Mężczyźni więcej są warci, niż my. Tak, przynajmniej w małżeństwie upatrują akt poważniejszy i szlachetniejszy, niż my. Co innego jeszcze odkryłam od czasu zamążpójścia i to w samej sobie... W przeciągu trzech tygodni stałam się niesłychanie mniej wstydliwą. Cały gmach wstydliwości, zbudowany w moich dziecięcych latach przemowami matki, napomnieniami spowiedników i tak zwaną przyzwoitością towarzyską runął, zanim przeminął miesiąc. Istnieje na świecie mężczyzna, wobec którego nie czuwam już najmniejszego wstydu; żadne dotknięcie, żadne spojrzenie jego nie jest przykre dla mnie. Co więcej, w towarzystwie jego miłe mi są tłuste słowa i uczynki.

Wiem, że ten mężczyzna jest moim mężem, a więc religia i ustawa współdziałają w pobudzaniu moich nierządnych popędów. Muszę jednakże sądzić, że moja tak szybko zgruchotana wstydliwość była bardzo krucha i drżę na myśl o niebezpieczeństwach, na które byłabym była narażona, gdyby ktoś nie na żarty był do mnie, jako do młodej dziewczyny, szturm przypuścił! Ach, jak nas mogą ubiedz zuchwali mężczyźni! A jak często inni pomijają sposobność! Pewność mej głęboko zakorzenionej niewstydliwości usposabia mnie sceptycznie wobec każdej cnoty, które stale kobietom się przypisuje.

Urzędowa cnota kobiety polega koniec końców na tem, ażeby się nie oddać żadnemu mężczyźnie. Jej urzędowa wstydliwość zasadza się na tem, ażeby silnie się rumienić, gdy ten mężczyzna zobaczy jej kolana albo łono, gdy jej szepnie jakie nieco zbyt wyraźne słowo miłosne, gdy się dotknie jej kibici...

Ja, ja pewnemu panu, który w ubiegłym roku był mi jeszcze całkiem nieznany, oddałam się teraz: nawet, gdy ktoś mówi, że go do tego zmusiłam, nie wyrządza mi niesprawiedliwości. Od owej pamiętnej godziny pan ów widzi moje obnażone ramiona, nogi i wszystko, jak tylko mu się spodoba, a ja przez to nie cierpię. Lubię, by mi opowiadał o pewnych rzeczach i wzywam go do tego, gdy milczy; odkryłam kilka min, kilka postaw, kilka spojrzeń, które niepostrzeżenie — i jak sądzę wbrew jego naiwnym nieco postanowieniom „szanowania żony“ — powodują go, że rozmawia ze mną tak, jak między sobą rozmawiają małe występne dziewczątka.

Czynię to nawet codziennie. Gdyby baron de Nivert nie był moim mężem, byłabym rzeczywiście tylko kurtyzaną. Ale on jest mężem moim, a więc ja z tymi samymi popędami, temi samemi słowami, tymi samymi gestami jestem wielce czcigodną kobietą!

Przy tej pięknej grze wychowanie moje szybko zostało skończone. Wszystkiego, zdaje mi się, nauczyłam się i odgadłam, wszystko, co ludzkość wynalazła dla upojenia swoich pięciu zmysłów; głowę zaludniłam mnóstwem nieprzystojnych anegdot, które baronowi zgrabnie wydarłam; on we mnie aż zanadto lubi te „osobliwe“ oczy, które są bezwątpienia natchnione podobnie złemi myślami.

Czy wszyscy nowożeńcy są tacy? Sądzę, że z młodym mężczyzną poznałabym czystą miłość. Z Maurycym?.. Ta mara prześladuje mnie ciągle i ciągle.

### XI.

### Mara.

Luty, 19...

Pocieszna rzecz, o ile prędzej czas mi upływa teraz, gdy mężatką jestem. Jestem już prawie od dwóch miesięcy mężatką, a tak mi się zdaje, jak gdyby to było wczoraj. Czy teraz całe życie moje mijać będzie tak prędko, jak woda przecieka pomiędzy palcami?

Od dwóch miesięcy jestem mężatką wobec mera i Boga; ale dopiero od czternastu dni traktuję rolę swą poważnie. Na wsi, w tem miłem Croix-de-Nivert, gdzie mała niewinna Julka zupełnie nabrała rozumu, byłam nietyle żoną, ile raczej kochanką męża... Jakie zachwycające czasy rumieńców, natarczywości, oporu, wyrzutów sumienia prawie!.. Czy powracają one w życiu małżonków?.. Gdyby tylko raz na rok, jak pory roku — o, gdybyż znowu przyszły!

A teraz jestem tutaj, w Paryżu, w naszym domu, u siebie. Naszym domem jest bardzo nowożytny, bardzo wykwintny, straszliwie drogi pałacyk, w pobliżu Trocadera, przy ulicy Galiera. Mąż kazał to urządzić, miłość jego bowiem dopiero wtedy jest zadowoloną, gdy mieszkam jakby w zamku zaczarowanym. Zostaniemy tutaj tylko tak długo, dopóki moje stroje do podróży na południe nie będą gotowe. Za miesiąc będziemy w Cannes. Mimo to chciałam w ścisłem zupełnie kółku przyjmować kilku przyjaciół, starych przyjaciół moich rodziców, bardzo nudnych i bardzo lubych — i moją małą Pepitę, bez której obejść się nie mogę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

miast wysłać dwa statki rządowe celem stwierdzenia prawdziwości tego doniesienia.

**Reggio zapada się.**

**Neapol.** Poziom terenu, gdzie było miasto Reggio, obniża się coraz bardziej. Zachodzi obawa, że cała miejscowość zalana będzie morzem.

**Rzym.** Korespondent „Tribuny" telegrafuje z Reggio di Calabria, że miasto jest zupełnie zniszczone. — Z gruzów wydobyto 2000 trupow i 3000 rannych. Liczba ofiar wynosi tutaj 20.000. Na prowincyi zniszczonych jest 20 miast.

**Regio di Calabria.** Władze kazały rozdać tłumom środki żywności, które natychmiast rzuciły się na nie Wprost niepodobna opisać nędzy jaka tutaj panuje. Wszelka różnica między klasami społecznemi ustała; wszyscy cierpią głód i domagają się chleba.

Trzesienia ziemi, którym towarzyszy łoskot podziemny **trwają dalej**; bez przerwy pada deszcz. Liczne osoby pozostałe przy życiu udają się do Palermo i Neapolu, gdyż nie mogą patrzeć dłużej na okropne sceny.

**Opowiadanie naocznego świadka.**

**Rzym.** Lekarz Rossi, który przybył z Messyny do Palermo opowiada: Najpiękniejsze miasto Sycylii, Messyna, w ciągu półtorej minuty zmieniło się w kupę gruzów. W poniedziałek rano miałem z Messyny wyjechać. Byłem już na pół ubrany, kiedy nagle uczułem straszne wstrząśnienia całego budynku. Łóżko, na którem siedziałem, zostało rzucone o ziemię. — Sam upadłem na okno. Widziałem, jak dachy, kominy i balkony poczynały się walić.

Przywiązawszy sznur do balkonu, z matką i siostrą, które mi się uczepiły na szyi, spuściłem się na dół. Ulicą przechodził żołnierz. Prosiłem go o pomoc. W tej chwili dom, z którego uciekłem, zaczął się walić. Następnie zawalił się ratusz, szpital i urząd pocztowy. — Wszystkiemi ulicami szli żołnierze niosąc rannych. Przy pomocy jakiegoś oficera wywaliłem drzwi do pawilonu chorych, aby dać im jakąć pomoc. Przed katedrą leżą setki półnagich zwłok. Deputowany Falti na pół obłąkany wołał o pomoc dla swego brata. — Podobne sceny rozgrywały się na każdym kroku. Udzieliłem pomocy lekarskiej 50—60 rannym, poznoszonym przez żołnierzy. Idąc dalej spostrzegłem 500—600 ludzi, którzy usiłowali zdobyć magazyn urzędu cłowego. Żołnierze skarbowi, nie mogąc inaczej odpędzić napastników, zaczęli strzelać. — W moich oczach padło trupem około 30 ludzi. Wtem całe niebo pokryło się łuną. W kilkudziesięciu punktach miasta buchnęły nagle ogromne słupy ognia.

**Messyna.** Dworzec kolejowy zawalił się, grzebiąc pod gruzami 40 urzędników. Pozostali przy życiu błagają o wydobycie z pod gruzów ich krewnych. Marynarze włoscy, angielscy i rosyjscy idą o lepsze w niesieniu pomocy. Lekarze angielscu i rosyjscy utworzyli dwa szpitale dla lżej rannych, ciężko rannych przewozi się na okręty wojenne.

**Palermo.** Konsul rosyjski w Messynie zginął; jego żona ocalała.

Konsul amerykański zginął z całą rodziną.

*Telegramy z poniedziałku południa.*

**Rzym.** Transport rannych trwa dalej. — Wedle informacyj oficyalnych przewieziono dotąd na okrętach włoskich 10.370 rannych, na angielskich 1.200, niemieckich 900, rosyjskich 800.

**Turyn.** Prez. min. Giolitti oświadczył w rozmowie z korespondentem „Stampy", że spodziewa się, że akcya pomocnicza dla dotkniętych trzęsieniem ziemi odniesie dobry skutek, chociaż wszystkim dopomódz — jest rzeczą niemożliwą.

Wedle informacyj ministra Orlanda zginęła **połowa ludności. Dotąd wydobyto 80 tysięcy trupów.** Obawa epidemii z powodu tak znacznej liczby trupów, **jest większa, niż po bitwie pod Mukdenem.**

**Pomoc dla Włoch.**

**Wiedeń.** Trzy karetki Towarzystwa ratunkowego z naczelnym lekarzem Towarzystwa drem Harasem i całym zasobem środków ratunkowych, wyjeżdżają stąd do południowych Włoch.

**Tryest.** Dyrekcya Lloydu wysyła statki „Imperator" i „Marya Walerya" na pomoc dla ofiar katastrofy w Messynie.

# DUMA.

**Policzek katom.**

**Petersburg.** (Pet. ag. tel.) Na początku wczorajszego posiedzenia Dumy przywódca kadetów Milukow zaproponował następującą formułę przejścia do porządku dziennego: „Duma wyrażając swoją niechęć z powodu codzień liczniejszych wyroków śmierci i z powodu niesłychanej liczby straceń, które poniżają moralne uczucia ludności, oraz stanowisko i cześć Rosyi jako państwa cywilizowanego — przechodzi do porządku dziennego.

Posłowie z centrum i prawicy podczas odczytania tego wniosku wołali: „Precz z nim", podczas gdy lewica biła burzliwe oklaski i wznosiła okrzyki zapału. Duma odrzuciła wniosek przeciw głosom progresistów, kadetów, grupy pracy i socyalnych demokratów.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania złożył Milukow oświadczenie, że stronnictwo kadetów nie bierze dalej udziału w posiedzeniu. — Do tego oświadczenia przyłączyła się grupa pracy i socyalni demokraci.

**Październikowcy społem z czarną sotnią.**

W powyższej dyskusyi nad formułą kadetów, przywódca październikowców Guczkow w krótkiej przemowie, przerywanej oklaskami, wskazał, że stanowisko kadetów jest dawno znaną manifestacyą sympatyj dla aktów terorystycznych i dlatego stronnictwo październikowców głosuje przeciw formule.

Na końcu posiedzenia odczytał przewodniczący ukaz carski, odraczający Dumę do 3 lutego.

# Stary obrazek.

Od dziecka byłem namiętnym zbieraczem. Mając lat dziesięć, zacząłem od zbierania marek pocztowych, przeszedłem następnie do owadów, motyli, piór stalowych, scyzoryków, książek do czytania i innych tym podobnych przedmiotów. Mając lat około 20 zbierałem brzytwy, kamyki do ostrzenia i t. d. Ostatnią moją namiętnością są stare druki i sztychy. Nie znam się jednak na tem fachowo. — Wystarczy, gdy ramy są odrapane, papier zżółkły i poplamiony, abym wpadł w zachwyt. Posiadam też ich znaczną kolekcyę. — Wprawdzie znajomi moi kiwają na to w dziwny sposób głowami, jednak jest to jedyną moją namiętnością starego kawalera. Kolekcyę moją staram się też ustawicznie powiększać.

Przed kilku miesiącami zauważyłem na wystawie jakiegoś w dalekim zaułku położonego sklepiku mały druk, oprawny w zniszczone ramki, przedstawiający polowanie na tygrysy. Pełno na nim było plam, a ludzkie postacie tam przedstawione, zdawały się być w ostatniem stadyum żółtaczki. Tygrys pochwycił w swe łapy jednego z myśliwych i miał go właśnie uśmiercić. Przypominało mi to jakąś dawną historyę, jeszcze z mych lat dziecinnych i postanowiłem obrazek nabyć. Wszedłszy do sklepiku zapytałem biednie wyglądającego właściciela, ile za druk żąda. Popatrzył na mnie z pewną nieufnością i odrzekł, abym sam cenę postawił.

— Dobrze — powiedziałem — dam panu dziesięć koron. Ani grosza więcej.

Postąpiłem jak głupiec. O tem niema dwóch zdań. Ofiarowując koronę, byłbym obrazek nabył bez trudności, a sklepikarz byłby zapewne zadowolony, że pozbył się starego grata. Jednak wobec dziesięciu koron przybrał minę obrażoną i rzekł:

— Dziesięć koron! — Tak, to się panu udało. Nie, musisz pan trochę dołożyć.

— No, niechże będzie piętnaście koron, ani grosza więcej...

— Piętnaście koron! Nie. I nawet gdybyś pan trzy razy po piętnaście koron na stół mi położył.

— Bądź pan zdrów.

— Bądź pan zdrów — i uważaj pan na przyszły raz, co pan za stare dzieła sztuki ofiarowuje!

Odszedłem i w dwa dni później posłałem tam jednego z moich przyjaciół z upoważnieniem postąpienia jeszcze o pięć koron. Sam czekałem na ulicy. — Ale przyjaciel mój wyszedł ze sklepiku bardzo prędko, obsypany gradem przekleństw i obelg. — Sklepikarz krzyczał za nim:

— Powiedz pan temu drabowi, który pana tu przysłał, że nie dostanie obrazka niżej 400 koron, choćby miał na czworakach łazić. O tem niech wie.

Po upływie miesiąca przechodziłem pewnego wieczora znowu uliczką, gdzie chciałem kupić owo polowanie na tygrysy. W sklepie było ciemno. Przystanąłem, by zobaczyć, czy nie ujrzę gdzie mego polowania. W sklepiku paliła się świeczka, zresztą panowała pustka i cisza. Z drugiej izby dochodziły tylko od czasu do czasu odgłosy kłótni.

— Co się tam dzieje? — zapytałem sąsiada z przeciwka.

— Ach tam — odrzekł mi — to panie, smutna historya. Człowiek ten zwaryował. Posiada jakiś stary druk, który ceni na kilka tysięcy koron. Zaniedbuje swój interes i czeka na jakiegoś milionera, któryby mu tę cenę zapłacił. Żona i dzieci cierpią tymczasem głód. Ciężki to cios dla kobiety, gdy ojciec rodziny rozum postrada. — Ach, gdybym złapał tego draba, co mu pierwszy zmysły pomieszał, ofiarowując mu za ten obrazek dziesięć koron, dałbym ja mu dziesięć koron, och dałbym!

Zacny ten człowiek wykonał przy tem odpowiedni ruch ręką i oddalił się. Ja odszedłem w drugą stronę, przepełniony uczuciem skruchy, żalu, goryczy i litości i od tego czasu nie kupuję starych obrazów.

# Kanał panamski.

Nad kanałem panamskim wisi jakaś klątwa złowroga. — Krachy finansowe, eksplozye morderczo, przerwy w robotach, katastrofy różnego rodzaju, oto nieodłączne towarzyszki epokowego przedsiębiorstwa.

Po głośnem bankructwie kompanii francuskiej — opowiada *„Frankfurter Zeitung"* — roboty długo były zawieszone. Wreszcie ujęły sprawę w swe ręce Stany Zjednoczone, dla którego utworzenie krótkiego połączenia Atlantyku z Oceanem Spokojnym stało się sprawą palącą, szczególniej wobec powstania na drugim brzegu Pacyfiku nowej potęgi morskiej — Japonii.

Aliści nawet w energicznych rękach jankesów sprawa nie postępuje tak, jak się spodziewano i zdaje się, że przebicie kanału odsunie się na długie jeszcze lata i pochłonie potworne, nawet na amerykańskie stosunki, sumy.

Obecny stan rzeczy jest następujący: Po środku przesmyku między Atlantykiem a Oceanem Spokojnym ciągnie się grzbiet górski Culebra, a z obu stron tego grzbietu schodzą doliny rzek: Rio Grande do Pacyfiku i Chagres do Oceanu Atlantyckiego. Amerykanie zamierzają przekopać grzbiet Culebra i zamknąwszy następnie olbrzymiemi jazami ujścia obu rzek, przemienić je na jeziora, komunikujące się między sobą przez ów przekop. — Otóż budowa jazów, zamykających rzeki, okazuje się nadzwyczaj trudną, wskutek braku odpowiedniego do fundowania gruntu i olbrzymiego ciśnienia wody, które jazy owe muszą wytrzymać.

Roboty, rozpoczęte od strony Oceanu Spokojnego w La Boca, nie udały się zupełnie, a tama, wybudowana z drugiego końca przyszłego kanału w Gatun nad Atlantykiem zapadła się po pewnym czasie o 6 metrów w ił nadbrzeżny. — Inżynierowie, prowadzący budowę, usprawiedliwiają to niepowodzenie niezwykle obfitemi deszczami, w każdym jednak razie pozostaje faktem, że Stany Zjednoczone wydały już 500 milionów na roboty i 250 milionów na zakup gruntów i pretensyi, a skutku żadnego dotychczas nie widać.

Wobec tego niesłychane wzburzenie opinii w Stanach Zjednoczonych jest zrozumiałe i pesymizm ogarnia wielu. — Przewodniczący komisyi kanałowej, senator Kittredge, oświadczył dosłownie: „Widać, że wszystko trzeba będzie na nowo rozpoczynać. Jazy zbudowane przez nas nic nie są warte. — Pracowaliśmy cztery i pół roku nad kanałem śluzowym i teraz będziemy się musieli zdecydować na inny system kanału jednopoziomowego".

Pułkownik Goethals, naczelny inżynier, przyznaje, że nie można określić wysokości kosztów budowy; mówi o sumie półtora miliarda, potrzebnej do ukończenia robót, inni członkowie komisyi senatu oświadczają jednakże, że bez 2 i pół miliarda nic się nie da zrobić.

# Naokoło sceny i estrady.

## Z TEATRU.

Premiera sobotnia była prawdziwym zawodem dla tych, którzy w dobie karnawałowej, a raczej w jej początkach, pragnęli rozweselić twarze — przynosząc wieczór o smutnym a częściowo nudnym nastroju, wstrząsającym nerwami słuchacza i pozostawiającym wrażenie niemiłe ze względu na niejednolitą wartość przedstawionych utworów. Miały one jedną jedyną i to luźną dość więzbę — a tą była nuda... „Przyjaciel" dramat jednoaktowy Marka Pragi, bardzo zręcznie pod względem scenicznym nakreślona impressya, przedstawiała pole do popisu dla dwojga artystów, któremi byli np.: Sulima oraz p. Kosiński, jak niemniej dla drobnej rólki, z której p. Szymborski zdołał wydobyć najwięcej. — „Miłosierna dusza", Almy Tademy, tylko dzięki doskonałej grze p. Solskiej, której wyborną partnerką była p. Arkawin, potrafiła w niektórych momentach zainteresować słuchaczy. — Sztuka o silnym podkładzie romantyzmu z udziałem duchów, a raczej ducha, ukazującego się równocześnie kilku naraz osobom (między temi dzieciom) i rozprawiającego z nimi w najlepsze, razi nieprawdopodobieństwem naiwnej fabuły i dostała się na repertoar, oraz na afisz chyba tylko dla tego, iż literaturze polskiej przyswoiła ją Modrzejewska.

Na zakończenie wieczoru posłano Hoffmannsthala „Elektrę", utwór, który dał pole do popisu p. Wysockiej, prawdziwej bohaterce wieczoru. Jej znakomitej grze zawdzięczyć należy, iż publiczność do końca przedstawienia zatrzymała się w teatrze. Umiała ją przykuć znakomita artystka siłą swego talentu, dla którego wieczór sobotni był jednym z tych nielicznych, jakie trafiają się artystom w ciągu ich całej karyery artystycznej.

Kreacya ta w repertuarze p. Wysockiej, zajmie poważne miejsce, włożyła w nią artystka cały zasób nietylko swego talentu i doświadczenia scenicznego, lecz także i tego świętego zapału w sztuce, który nie przychodzi na zawołanie, a który zjawiając się niespodzianie, wznosi artystę na wyżynę, dając mu chwile najwyższego objawienia twórczości w jego sztuce. — Utwór Hoffmannsthala, wystawiony przepysznie pod względem zewnętrznym, pozwolił niemal całej reszcie personalu żeńskiego przedstawić się w pięknych kostyumach greckich, a przedewszystkiem paniom Ordon-Sosnowskiej oraz p. Słubickiej, doskonałym w rolach epizodycznych. *St. Bursa.*

**Z teatru miejskiego.** Trzy jednoaktowe utwory: „Przyjaciel", „Miłosierna dusza" i „Elektra" powtórzone będą we wtorek. — We środę dwa przedstawienia: o godz. 3 po południu — „Betleem polskie", wieczorem o 7 „Noc listopadowa". — We czwartek powtórzenie programu wtorkowego. — W piątek po cenach popularnych „Cyd" Corneille'a w tłómaczeniu Wyspiańskiego. W sobotę ukaże się „karnawałowa krotochwila": „Małgorzatka", tłomaczona z niemieckiego.

**Koncert A. Bandrowskiego,** zapowiedziany na 4 b. m. odbędzie się 12-go. Powodem przełożenia daty koncertu było nieprzysłanie na czas materyału orkiestrowego do fragmentów z oper, które artysta będzie wykonywał. Bilety z datą 4-go, ważne są na 12-go stycznia.

**Najbliższe koncerty.** Niedzielne koncerty solistów, które doznały takiego powodzenia u publiczności krakowskiej, rozpoczną się znowu po dłuższej przerwie w niedzielę dnia 10 b. m. W koncercie tym wystąpią dwie siły, cieszące się dobrą opinią w świecie muzycznym polskim. Śpiew reprezentuje mezzosopranistka opery warszawskiej, p. Józefina Carnioli, artystka, która ma za sobą świetną karyerę na scenach włoskich i rosyjskich, a obecnie spotkała się w Warszawie z uznaniem całej krytyki. Drugą koncertantką tego wieczoru jest pianistka p. Janina Ładówna, której każdy dotąd występ w Krakowie jednał nowych zwolenników. P. Ładówna nie grała tu już od lat kilku. Na ten koncert obowiązują ceny t. zw. „popularne" od 3 kor. do jednej. Bilety nabywać można w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, a od czwartku w kasie Starego Teatru.

W przyszłym tygodniu śpiewa dnia 12 b. m. Aleksander Bandrowski, zaś 14-go gra skrzypek, Wacław Kochański. Liczne zgłoszenia o bilety na koncert Maurycego Rosenthala zniewalają Dyrekcyę koncertów do rozpoczęcia już od jutra sprzedaży biletów na ten koncert, który odbędzie się dopiero w końcu miesiąca.

**Towarzystwo cytrzystów** (Floryańska 32) urządza we wtorek wiecz. o g. 7 wieczorek muzykalno-wokalny. Obfity program wypełnią produkcye orkiestry tamb.-mandolinowej, kwintet cytrowy i deklamacya prof. Lekszyckiego. Wstęp 1 korona.

**Repertuar teatru miejskiego:**

Środa popoł.: „Betleem polskie".
Środa wiecz.: „Noc listopadowa".
Czwartek: „Elektra", „Miłosierna dusza" i „Przyjaciel".
Piątek: „Cyd".
Sobota: „Małgorzatka".
Niedziela pop.: „Betleem polskie".
Niedziela wiecz.: „Małgorzatka".

**Repertuar teatru ludowego:**

Środa popoł.: „Tajemnice ruin".
Środa: wiecz.: „20.000 nagrody".
Czwartek: „Pod gwiaździstą banderą".
Piątek: „Pod gwiaździstą banderą".
Sobota: „Pod gwiaździstą banderą".
Niedziela popoł.: „Szalony pomysł".
Niedziela wiecz.: „Pod gwiaździstą banderą".
Poniedziałek: Zamknięty.
Wtorek: „Pod gwiaździstą banderą".
Czwartek: „Warszawa w nocy".

# Z KRAJU.

**Znowu morderstwo szynkarki.**

Jeszcze ludność w okolicach Krzeszowic nie ochłonęła z wrażenia grozy, jaką wywołało potrójne morderstwo, dokonane w karczmie Ferberów w Paczółtowicach, gdy nowa podobna krwawa zbrodnia rzuciła popłoch na mieszkańców spokojnych wiosek. Oto donoszą nam, że w Porębie Żegocie pod Alwernią zamordowaną została w nocy tamtejsza szynkarka.

Szynkarką tą jest sędziwa przeszło 60 lat licząca Irena Marcinkowska, która od wielu lat utrzymywała w Porębie szynk i bardzo była lubiana w okolicy. Zamordowano ją w nocy z soboty na niedzielę siekierą; rany zadane są z tyłu, czaszka jest zupełnie rozbita. Przyczyna zbrodni jest zupełnie nie jasna, bo z szynku niczego nie zabrano prócz kilku koron. Śledztwo, energicznie prowadzone przez żandarmeryę, nie dało jeszcze żadnych wyników.

**Potrójne morderstwo pod Krzeszowicami.** Aresztowanie owego podejrzanego człowieka na Kaźmierzu ze złotym zegarkiem nie ma żadnego znaczenia w sprawie wyświetlenia morderstwa Ferberów, gdyż tym razem co do owego zegarka policya omyliła się. Według zeznań osób, znających doskonale Ferberów, nigdy Ferber nie nosił złotego, tylko srebrny zegarek, a więc zegarek, który znaleziono u aresztowanego robotnika nie należał do zamordowanego karczmarza. Można tylko dodać, iż robotnik ten nabył ów zegarek w nieczysty sposób, gdyż z posiadania jego nie umie się wylegitymować.

**Pożar wozu w pociągu osobowym.** Z Tarnopola donoszą nam o niezwykłem zdarzeniu, które mogło pociągnąć za sobą wielką katastrofę. Oto w czwartek 31 grudnia nad ranem zapalił się na przestrzeni między Hłuboczkiem a Jezierną w środku pociągu osobowego nr. 16, zdążającego z Podwołoczysk do Lwowa wóz osobowy I. i II. klasy, w którym przeważnie spało około 20 podróżnych. Zaledwie konduktor, zauważywszy w wozie swąd i dobywający się z podłogi dym, zdążył za pomocą linewki sygnałowej zatrzymać pociąg, już wóz cały od spodu stanął w jasnych płomieniach tak, że tylko w największym pośpiechu zdołano wezwać podróżnych do opuszczenia płonącego wagonu. Przednią część pociągu odczepiono i usiłowano ugasić pożar za pomocą śniegu zebranego na polu. Skutek był jednak minimalny. Wóz cały do osi i kół spłonął. Wypadek spowodował trzygodzinne opóźnienie pociągu.

# Co słychać w mieście?

### Kalendarzyk na wtorek.

*Teatr miejski:* „Elektra", „Miłosierna dusza" i „Przyjaciel".
*Teatr ludowy:* „Awantury ślubne".
*Koncert* w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

**Walne zgromadzenie Klubu pocztowego** odbyło się wczoraj wieczorem o godzinie 8 w lokalu własnym. — Sprawozdanie wykazuje, że rok ubiegły był bardzo pomyślnym w rozwoju Towarzystwa. Zarząd Towarzystwa z prezesem p. Smoleńskim na czele uwolnił Towarzystwo od długów, które zamykały zawsze prawie każdoroczny bilans i sprawił, że obecny bilans wykazuje po raz pierwszy kilka tysięcy nadwyżki dochodu. Towarzystwo urządzało wiele zabaw i przedstawień amatorskich z pomyślnym rezultatem. — Poszczególni referenci zdali sprawę z pojedynczych działów administracyjnych Towarzystwa. P. Miszke przedstawił rozwój działu ubrań, którego obrót wynosił 6 tysięcy koron. P. Radowicz przedstawił stan biblioteki, która w 941 tomach zawiera 730 dzieł. — Bilans skarbnika p. Mikulskiego wykazuje 2.607 koron dochodu. R. m. Dąbrowski podniósł przezorną gospodarkę Wydziału, a obecni przez powstanie wyrazili mu swe uznanie i podziękę. — Zebrani uchwalili podwyższenie funduszu biblioteki do 200 koron t. j. podwójnie. Następnie odbyły się wybory do Wydziału, w skład którego weszli: pp. A. Młodzianowski, J. Krudowski, J. Miszke, E. Klein, J. Müller, A. Lubański i J. Mayer. Do komisyi kontrolującej pp. K. Czerny, J. Stano i J. Witeszczak.

**Z Resursy urzędniczej.** Pierwsza zabawa taneczna w bieżącym karnawale odbędzie się jutro we wtorek d. 5 b. m. Muzyka wojskowa 13 p. p. Początek o godz. 9 wieczór.

**Opłatek w „Ognisku nauczycielskiem"** odbędzie się we środę dnia 6 stycznia o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym (ul. Kanonicza 19, I p.). Wkładka wynosi 1 kor. Zgłoszenia przyjmuje się od niedzieli d. 3 stycznia, w poniedziałek 4 i we wtorek 5 stycznia od godz. 5 do 8 wieczór w lokalu „Ogniska naucz.".

**Tradycyjny opłatek Koła mieszczańskiego** odbędzie się tego roku bardzo uroczyście 10 stycznia bm. o godzinie 11 przed południe na „Kotłowem".

**W sali „Sokoła"** odbędzie się we wtorek d. 5 stycznia komplet z kotylionem, pod kierownictwem p. O. Dossinga, naucz. tańców. Początek o godzinie 9-tej wieczorem.

**Opłatek w „Gwieździe"** obchodzono wczoraj niezwykle uroczyście, a to z powodu podwójnego święta dla Stowarzyszenia, a mianowicie tradycyjnego opłatka i przyjęcia nowego dostojnego członka, prezydenta m. dra Juliusza Leo. Obecni byli posłowie dr Bandrowski, Petelenz, Fedorowicz, Staniszewski — r. m. Kosobucki, inspektor kolei dr Wróbel oraz liczni członkowie z rodzinami.

Przy łamaniu się opłatkiem przemówił pięknie ks. Karczmarczyk, wicerektor seminaryum duchownego, który życzył Stowarzyszeniu pomyślnego rozwoju i silnego trwania przy wierze katolickiej. Prezes Stow. p. T. Bujas wręczył prezydentowi piękny dyplom, którym Stowarzyszenie w uznaniu zasług prezydenta w sprawie podniesienia miasta i stanu rzemieślniczego mianuje go swoim członkiem honorowym. — Dyplom przedstawia widok Wawelu, poniżej następują podpisy Wydziału i członków.

Prezydent dr Leo dziękował za zaszczyt, jakiem obdarzyło go Stowarzyszenie i podniósł, że pracę obywatelską spełniał nie dla zadośćuczynienia ambicyi, ale z poczucia obowiązków, a odznaczenie to uważać będzie za zachętę do dalszej pracy dla dobra miasta i społeczeństwa. Wzniósł toast, aby Stowarzyszenie rozwijało się jak najlepiej i aby kiedyś mogło sobie powiedzieć, że „dobrze służyło ojczyźnie".

Po przemówieniu wiceprezesa p. Fr. Zająca, który toastował na cześć zebranych gości, zabrał powtórnie głos dr Leo i jako najmłodszy członek Stowarzyszenia wzniósł toast na cześć przybyłych posłów. — Dyr. Petelenz podziękował imieniem posłów i prosząc o dalsze poparcie wzniósł toast na cześć prezesa Stowarzyszenia p. Bujasa.

Następnie odczytano telegramy z życzeniami od Stowarzyszeń „Gwiazda" z Tarnowa, Zakopanego, Przeworska, Jarosławia, Lwowa i Złoczowa. W końcu przemawiał inspektor dr Wróbel, który zaprojektował wysłanie telegramu do byłego kapelana Stowarzyszenia ks. biskupa Bandurskiego we Lwowie z wyrazami czci i szacunku. Telegram ten wśród ogólnego aplauzu wysłać uchwalono. Po przemówieniach p. S. Karcza, Mączyńskiego i Kosobuckiego przy bardzo serdecznym nastroju rozeszli się goście do domu. — Sala była przybrana pięknie zielenią i barwami narodowemi; przygrywała orkiestra mandolinistów.

**I. Galicyjskie Stowarzyszenie maszynistów,** werkmistrzów mechanicznych i monterów w Krakowie urządza d. 16 b. m. w odnowionej sali Tow. strzeleckiego przy ul. Lubicz Zabawę taneczną z kotylionem. Początek o godzinie 8-mej wieczorem. Strój wizytowy.

**Z „Ogniska nauczycielskiego"** donoszą, że ogłoszona zabawa taneczna na 9-go stycznia, zapowiada się bardzo pomyślnie. Osoby z poza sfer nauczycielskich, które mają zamiar wziąć udział w zabawie, a które dotychczas zaproszenia nie otrzymały, zechcą się po nie zgłosić w sekretaryacie „Ogniska" (Kanonicza 19) d. 5 stycznia od godz. 5—7 wiecz. i 6 stycznia od 11—1 przed połud. albo piśmiennie do p. Chachlowskiego, Karmelicka 16.

**Z Pogotowia ratunkowego.** W niedzielę o godz. 10 wieczorem pośliznęła się na ulicy Dietlowskiej 75-letnia Maryanna Zwolińska i podczas upadku doznała złamania lewej nogi. Po tymczasowem opatrzeniu odwiozło Pogotowie Zwolińską na oddział chirur. szpitala św. Łazarza.

W szkole wydziałowej imienia J. Kochanowskiego przy ul. Lorentańskiej powstała podczas pauzy bójka między dwoma chłopcami, Bernardyńskim i Talowskim, podczas której Bernardyński wbił swemu przeciwnikowi ołówek głęboko w dłoń. Dość znaczny krwotok zatamowano na stacyi ratunkowej, rankę odezyszczono, a chłopca odesłano do domu.

**Banda fałszerzy monet.** Policya krakowska poszukuje szóstego członka zacnej szajki i to najgłówniejszego. Jest nim mianowicie Dawid Gottermann, lat 22, pochodzący z Częstochowy, przybierający w potrzebie nazwiska: Silberstein lub Goldenberg. Miał on już do czynienia z naszą policyą podczas strejku w fabryce Kalmusa, gdyż strzelał do robotników, by wywrzeć na łamistrejków terror. Władze rosyjskie poszukują go, ponieważ zbiegł z katorgi, zasądzony na 10-letnie ciężkie roboty. Jest to mężczyzna wysoki, blondyn, ubrany w kożuszek, w miękim kapeluszu na głowie.

**Aresztowanie niebezpiecznych włamywaczy.** Dzisiaj rano o godzinie 6 aresztował nadinspektor policyi p. B. Karcz w jednym z drugorzędnych hoteli jakichś dwóch niebezpiecznych włamywaczy, w posiadaniu których znaleziono narzędzia do włamywania, nadto kilkadziesiąt różnych zegarków, kilkadziesiąt łańcuszków, kilkanaście wartościowych pierścionków, szpilek do krawatów etc. Ludzie ci o mocno podejrzanym wyglądzie, zameldowali się jeden jako Józef Witowski, a drugi Józef Szukacz z Tarnowa. Rrezimieszki mieli zamiar rzucić się na wkraczające do mieszkania organa policyjne, lecz im to udaremniono i odebrano nabity rewolwer. Indagowani podali, że nazywają się jeden Franciszek Janeczek 33 letni ze Starej Wsi pow. Morawska Ostrawa, a drugi 30-letni Jan Podlasek z Radłowa pow. Brzesko.

Obydwóch aresztowano i dochodzenia wykażą, skąd pochodzą znalezione przy nich drogocenne przedmioty.

**Straszne samobójstwo żołnierza.** Świadkami ponurego obrazu samobójstwa były onegdaj osoby, znajdujące się na przystanku kolejowym „Łobzów". Mianowicie pociąg towarowy nr. 9478, jadący w stronę Wiednia, przeciął na dwoje ciało jakiegoś żołnierza 16 p. p., nim maszynista miał czas wstrzymać pociąg. Natychmiast po wypadku dano znać władzom, a przybyła komisya sądowo-lekarska stwierdziła, że nieszczęśliwy desperat przed położeniem się na szyny poderżnął sobie gardło brzytwą. Obecni rozpoznali w zmarłym żołnierza 3 kompanii obrony kraj., nazwiskiem Dulowskiego. Co było powodem tak rozpaczliwego kroku na razie niewiadomo. Zwłoki odstawiono do szpitala garnizonowego, gdzie jutro zostaną poddane sekcyi.



## Serbia przeciw Austro-Węgrom.

*(Telegramy „Nowin").*

**Belgrad.** Na wczorajszem posiedzeniu skupsztyny postępowiec Nowakowicz, staroradykał Protics i młodoradykał Stojanowicz wnieśli interpelacyę do rządu, co przedsięwziął na korzyść położenia serbskiego ludu: czy jest nadzieja, że potrzeby Serbii i Czarnogóry dla rozwinięcia samodzielności będą uznane, a w szczególności, czy rząd poczynił odpowiednie kroki w sprawie autonomii Bośni i Hercegowiny, w końcu, czy rząd zapewnił udział Serbii w konferencyi.

Po uchwaleniu przedłożonego budżetu zabrał głos minister spraw zagranicznych i zaznaczył na wstępie, że prawa serbskiego ludu zostały przez aneksyę Bośni ciężko naruszone. Dalej wskazał minister na porozumienie w tej sprawie między Serbią a Czarnogórą, które przyszło do skutku dzięki patryotyzmowi czarnogórskiego księcia i ludu. Ustanowienie Austryi jako stróża przeciwko zakusom zdobywczym Rosyi na półwyspie bałkańskim było prowizoryczne. Obecnie misya Austro-Węgier się skończyła, ponieważ stworzono gwarancyę niezawisłości państw bałkańskich, a Rosya nie ma na Bałkanie żadnych agresywnych zamiarów. Jest faktem, że podczas gdy ludy bałkańskie wolność, którą miały od roku 1812 do r. 1876, uzyskały przez Rosyę, to Austro-Węgry zrobiły pierwszy krok, ażeby dwa z tych słowiańskich ludów ujarzmić. Teraz musi się bronić równowagi przeciwko Austro-Węgrom i musi się im zamknąć drogę do Egejskiego morza. Austro-Węgry nie powinny być państwem bałkańskiem.

Stworzoną przez berliński kongres poprawę stosunków można będzie utrzymać tylko pod warunkiem, że Bośnia i Hercegowina otrzymają pełny lub też połowiczny samorząd pod kontrolą Europy. **Prawną granicą między Austro Węgrami a Bałkanem musi pozostać Sawa i Dunaj.** Jeżeli Austro-Węgry widzą swą misyę w połączeniu ludów germańskich z romańskimi, to mogłyby się bałkańskie państwa koło nich ugrupować, lecz pod warunkiem, że nie użyją one przemocy. Mogłoby to nastąpić tylko wtedy, gdyby Austro-Węgry uznały swoje dotychczasowe granice za definitywne. Minister wskazał w końcu, że w rozwoju międzynarodowej sytuacyi mogą zajść rozmaite momenty, w których rząd serbski musi mieć pełną swobodę działania i dlatego powinna mu skupsztyna wyrazić swoje zaufanie. (Hoczne oklaski u młodoradykałów i postępowców, milczenie u staroradykałów. Nacyonaliści prawie wszyscy byli nieobecni).

Stojan Nowakowicz żąda, aby konferencya przeprowadziła rewizyę traktatu berlińskiego, poczem występuje za związkiem bałkańskim i autonomią Bośni. **Z bronią w ręku musi naród serbski powiedzieć Europie, czego potrzebuje, aby mógł żyć.** (Burzliwe oklaski).

**Belgrad.** „Politika" dowiaduje się, że przywódcy stronnictw osiągnęli porozumienie, a mianowicie, aby uchwalić porządek dzienny z wezwaniem rządu do rozwinięcia energicznej akcyi w duchu interpelacyi. Minister zgodził się na ten porządek dzienny. Wobec tego pozostanie całego gabinetu w urzędzie zdaje się być zapewnionem i będzie on tylko uzupełniony nowym ministrem wojny.

**Belgrad.** W skupczynie w dyskusyi, po której przyjęto podany poprzednio porządek dzienny, poseł Protics (staro-rad.) zarzucił Austryi, że wbrew postanowieniom traktatu wydała zakaz przewożenia broni, a nawet szyn i ostro wystąpił przeciw Austryi, która zdyskredytować pragnie Serbię w oczach Europy.

Socyalista Karlerowicz ostro wystąpił przeciw księciu czarnogórskiemu i przeciw sojuszowi z państwem, które trzyma w więzieniu pięciu byłych ministrów i przeszło 60 deputowanych. Z takiem państwem, którego książę jest najlepszym kupcem na Bałkanie, sojusz nie ma żadnej wartości. Jakie gwarancye możemy mieć, skoro jemu za sojusz trzeba płacić. (Protesty. Prezydent i minister spraw zagranicznych przerywają mowcy).

Poseł Vojnowicz (nacyon.) oświadcza, że dotąd Serbia nie zajmowała się losem braci swych w Austryi. Ponieważ atoli Włochy żywo obchodzi los ich współbraci w Austryi, przeto i Serbia to samo uczyni. Mowca wskazał na ucisk Serbów w Austryi, poczem omawiał wśród okrzyków „Niech żyją" na cześć Czechów zajście w Pradze. Oświadczył, że należy okazać Europie, że Serbia tak dłużej żyć nie może.

**Belgrad.** Skupczyna przyjęła wszystkimi głosami przeciw głosom socyalistów wniesioną przez Papieża, a przez rząd akceptowaną, rezolucyę, w której skupczyna wyraża Anglii, Włochom, Rosyi i Francyi serdeczne podziękowanie za sympatyę, wynikającą z poczucia sprawiedliwości dla narodu serbskiego. Skupczyna spodziewa się też od tych mocarstw, zwłaszcza od braterskiej Rosyi, że znajdzie także rzeczowe poparcie i oczekuje od rządu serbskiego, że przedsięweźmie wszystkie kroki, aby z okazyi rewizyi traktatu berlińskiego zapewnił dla Serbii i Czarnogóry **zupełną niezawisłość polityczną i ekonomiczną,** a według przekonania skupczyny stanie się to dopiero wtedy, jeżeli **Bośnia otrzyma stanowisko miedzynarodowego księstwa, zawisłego od zwierzchności sułtana pod gwarancyą wielkich mocarstw z zapewnieniem terytorycznego połączenia Serbii z Czarnogórą przez Bośnię** i że Serbia otrzyma wolność ruchu transitowego we wszystkich kierunkach kolei żelaznych i do wszystkich państw.

Skupczyna uchwaliła 600.000 denarów dla ofiar katastrofy we Włoszech, poczem została odroczoną do 16 stycznia.

# Od Administracyi.

Szanownych prenumeratorów zawiadamiamy, że wskutek wielkiego napływu nowych abonentów i nawału pracy w administracyi, wysyłkę **premij** dla rocznych, półrocznych i kwartalnych prenumeratorów uskutecznimy z końcem bieżącego tygodnia.

# Telegramy „Nowin".

### Przeniesienia.

**Lwów.** Namiestnik przeniósł komisarza policyi Stefana Dziewińskiego z Krakowa do Szczucina i powierzył mu kierownictwo tamtejszej ekspozytury policyi.

Namiestnik przeniósł asystentów weterynaryjnych Bolesława Workiewicza z Sanoka do Brzeska, Romana Albrechta ze Szczakowej do Lwowa i Maryana Stachorskiego ze Lwowa do Szczakowej.

### Zamach na pocztę.

**Białogród Królewski.** W urzędzie pocztowym tutejszej stacyi kolejowej zjawiło się wczoraj indywiduum zamaskowane i zmusiło personal zajęty ekspedycyą listów pieniężnych do wydania listu pieniężnego zawierającego 58 000 koron. — Następnie zranił sprawca wystrzałem z rewolweru jednego urzędnika i służącego. — Służący rzucił się na sprawcę, wyrwał mu rewolwer i tak długo bił go, aż ten ducha wyzionął. — Policya stwierdziła, że sprawcą zamachu jest wydalony dozorca więzienny.

### Rosya i Anglia działają wspólnie w Persyi.

**Londyn.** Jak się Biuro Reutera dowiaduje, rządy rosyjski i angielski porozumiały się co do przyszłego politycznego wspólnego działania w Persyi ze względu na niezadowalające położenie w tem państwie.

### Eksplozya w kawiarni.

**Petersburg.** Do kawiarni centralnej przyszedł młody człowiek, który położywszy mały pakunek na stole poszedł po dzienniki. Kelner przechodząc potrącił ów pakunek, który eksplodował. Kelner zginął na miejscu. Po wybuchu powstało w kawiarni ogólne zamieszanie, z którego skorzystał właściciel pakunku, aby zbiedz bez śladu.

**Petersburg.** Słychać, że przy wczorajszej eksplozyi w kawiarni centralnej chodziło o przygotowanie zamachu na bardzo wysokiego urzędnika. Dzisiaj rano aresztowano na Newskim Prospekcie pewnego człowieka, podejrzanego o współudział w przygotowanym zamachu.

### Z krainy łez i rozpaczy.

**Cattania.** W Messynie trzęsienia ziemi trwają dalej, co wywołuje wielką panikę. W Catanii umieszczono 1000 rannych. Trzej ranni dostali napadu szału.

# ZE ŚWIATA.

**Ćwiczenia w oddychaniu.** Dr Marage w Paryżu otrzymał w maju i czerwcu r. b. od władz szkolnych pozwolenie na odbywanie prób ćwiczenia w oddychaniu w pewnej wyższej szkole dla chłopców w Paryżu. Z dwustu uczniami przeprowadzano codziennie podczas godzin szkolnych trzy proste ćwiczenia w oddychaniu, które ogółem zajmowały dziesięć minut czasu. Skutek był bardzo pomyślny, gdyż po kilku tygodniach stwierdzono u chłopców rozszerzenie się klatki piersiowej o 2 do 6 ctm. Francuski minister oświaty zamierza rozciągnąć te doświadczenia na większą liczbę szkół.

# Zygmunt Wieczorek

**Kraków, Sukiennice 29.**

Najlepsza bielizna męska.
1281 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.

**Bardzo niskie ceny.**

---

Nakładem
**KSIĘGARNI KATOLICKIEJ**
**Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie**
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.
wyszło z druku dzieło: 50

## Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorału polskiego zestawił

**Ks. Leonard Solecki,**
proboszcz o. ł. w Brzeżanach.

**Wydanie V-te poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii w ozdobnej oprawie.**

Za nadesłaniem **6 Kor. 60 hal.** wysyła franco powyższa księgarnia.

---

**Drobne Ogłoszenia**
**po 4 halerze od wyrazu**
**minimum 50 halerzy.**

**Krawiec** z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński** 1193 Krowoderska l. 42 (sklep).

---

# Dr. Mikiewicz

**adwokat, Grodzka l. 4.**

---

### Poszukiwane.

**Zdolne** panny do krawieczyzny zostaną zaraz przyjęte w pracowni sukien damskich **Józefy Łączkowskiej** ul. Filipa 18, II p. 8

**Panie** i panowie chcący się poświęcić scenie, a mający głos odpowiedni mogą się zgłaszać między godz. 5—7 w kancelaryi Teatru ludowego w Krakowie. 73

**Zdolne** panny w zawodzie masarskim, potrzebne do ekspedycyi w sklepie Stefana Sieczkowskiego ul. Sławkowska l. 11. 78

### Do wynajęcia.

**Piwnica** duża przy ul. Mikołajskiej do wynajęcia zaraz. Bliższa wiadomość w handlu A. Hawełki w Krakowie. 75

### Do sprzedania.

**Sanki** zgrabne, dzwonki i wózek bardzo elegancki do sprzedania. Prądnik czerwony l. 104 przy gościńcu, ostatni dom na lewo. 70

---

**Uczeń do praktyki**
potrzebny do cukierni
**Adama Piaseckiego,**
**ul. Długa 12.**
28

---

## Fonografy i Gramofony

bez zarzutu funkcyonujące dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych **HANNS KONRAD, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1072 (Czechy).** Fonografy z 2 walcami Kor. 9·—. Gramofony grające 2 kawałki K. 22. Proszę żądać mój bogato ilustrowany główny katalog o 3.000 rycin darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona. 1484

---

Znakomita
## Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia.




**Szarski i Syn**
w Krakowie.
1187

---



**ZAKŁAD**
**artyst.-kamieniarski i budowlany**
**Józefa Kuleszy**
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 769. 67

---

# PĄCZKI

**po 6 hal.**

dostać można w fabryce ciast i tortów, prowadzonej pod osobistym zarządem
**Romualda Pieczarki,**
**15 Poselska 15.** 77

---

# Panny

uzdolnione w ekspedycyi sklepowej poszukuje zaraz fabryka wyrobów masarskich
**Józefa Bialika**
w Krakowie, ulica Floryańska l. 51. 1448

---

Kanc. Zakład Kupna i Sprzedaży
## Maryi Teleszuickiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

---

## „Merkury“

Gazeta Losowań i Handlowa.

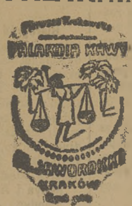
**Dokładne** wykazy wszystkich ciągnień.
**Regularny** dział handlowy i giełdowy.
**Bezpłatny** dodatek dn. 15 stycznia.

**„Rocznik finansowy“.**

**Prenumerata całoroczna 3 Kor. 60 hal.**
**półroczna 1 Kor. 80 hal.**
**Adres:**
**Admin. „MERKUREGO“ w Krakowie, Rynek gł. 5.**

---

## PALARNIA KAWY




poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
**Kawy palonej**
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „.......“ po cenach najniższych.

## M. JAWORNICKI.

---

# Steckenpferd

896

## Liliowe mydło mleczne.

**Najłagodniej działające na skórę.**

---

## Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

# Jana WOLNEGO

**w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,**

**tak przy placu Szczepańskim**

**Telefon Nr. 331,**

**Filia: ulica Kopernika l. 6.**

99

---

# Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka“**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka“**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

## „NORIS“ oznaczonych literą N

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mięszanka w bibułkach cygaretowych

## „POBUDKA“

wyrobu fabryki **„NORIS“ Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena: „Pobudka“ w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA“.

**Przestańcie palić przezroczyste bibułki.**

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 265

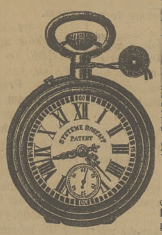
---

# KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

---

**3-letnia piemna gwarancya!** **5 Koron!** **Bez konkurencyi w tej jakości!**




Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, systemu Roskopf, z doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznem, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godzin, (nie 12 godzin) posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., 3 sztuki koron 14·—, ten sam z wskazówką sekundową 6 Koron, 3 sztuki K. 17. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., 3 sztuki 31 K. ten sam z wskazówką sekundową 13 K. 50 h. 3 sztuki 38 koron.

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

**Hanns Konrad**

c. i k. dostawca nadworny w **Brüx Nr. 424 (Czechy).** Bogato illustrowany główny katalog z 3.000 rycin każdemu za darmo i opłatnie 67

---

## Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

**„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.**

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin“ Kraków, Rynek gł. l. 8.

---

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

## Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
**Gimnastyka szwedzka lecznicza.**
**Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81**
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

---



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
## „Austro-Americana“.
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU“

**GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.**

## Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 9, Oświęcim, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21966 do ustanowienia Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 94

---

## Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje największy dom obuwia znanej w świecie firmy
**Alfreda Fränkla Sp. kom.**
**w Krakowie, skład główny: Rynek 14**
**Kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Kalosze męskie . | po K 4·50 | Kalosze męskie „Slipery“ | po K 5·20 |
| Kalosze damskie | po K 2·80 | Kalosze damskie | po K 3·80 |
| Kalosze dziecięce | po K 2·90 | Kalosze dla panienek . . | po K 2·60 |

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabr. cenach. Zastępca L. Steigler. 1228

---

**PIERWSZORZĘDNY**
# Zakład pogrzebowy
## A. Szafrańskiego
**ul. Mikołajska l. 16, (sklep).**
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

---

# Setki resztek

najwspanialszych materyi na męzkie i dziecinne ubrania,
które się w naszej wysyłce sukien nabierały,
54 zostaną po bajecznie nizkich cenach wysprzedane.
Prosimy zażądać bezpłatnego nadesłania wzorów tychże resztek.
Pierwsza śląska wysyłka wyrobów sukiennych
**„SUDETIA“ w Karniowie, Jägerndorf Nr. 68.**

---

Założona w roku 1867.
## Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
## F. & Zajączek i E. Lankosz
10 POLECA
**Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty**
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
**Składy:** **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
**Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąplone, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.**

---

# MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca

## KAJETAN DUDZIAK

**Kraków,**
**Floryańska 36, I p.**

---

## Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
*Dra M. Harveya:*
**„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.**

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

**Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h.** Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków Rynek gł. 8.

---

**Senzacyjna nowość!!! ORKIESTRA w KIESZENI!!!**



**Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.**

Nr 2271. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu 2 k. 50 h. Nr 2272. Takiż instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 422.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 1129

---



Największa w kraju firma 34
## R. PAWŁOWSKI
**w Krakowie, Rynek 18**

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu**, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

---


Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.